№ 171. Kraków 31 Lipca — Wtorek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Administracya Dziennika „Czas“ odpowiadając na życzenia zawiadamia, że jeszcze można nabyć cały I i II kwartał „Czasu“ to jest od 1go stycznia r. b. jako też i rozpoczęty kwartał III od 1go lipca.

Kraków 30 lipca.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Związkowego w d. 26 lipca przyszła pod obrady propozycya Austryi pod względem stanowiska Rzeszy niemieckiéj w sprawie wschodniéj, którą poseł prezydyalny wniósł był w d. 19 b. m., jak o tem donieśliśmy w Nr. 165 *Czasu*. Propozycyę tę podała była już *Indép. belge* w liście z Frankfurtu umieszczonym w piśmie naszém Nr. 161, a obecnie *Hamburger Nachrichten* w całéj przedrukowały osnowie. Różnica obu tych tekstów jest żadna pod względem myśli, co do formy zaś tekst dziennika hamburgskiego jest nieco obszerniéj zredagowany. Gdy wszakże nie mamy jeszcze pewności czy i on jest autentyczny, przeto wstrzymujemy się z przekładem go, bo dla ocenienia ducha i celu téj propozycyi, wystarczy przytoczona powyżéj wersya z *Indépendance*. Natomiast dajemy tu krótki rys układów, jakie się toczyły między obu mocarstwami niemieckiemi w sprawie zjednoczenia działań swoich na polu Związkowem, jak je *Hamb. Nachr.* zebrały:

Kiedy w d. 4 czerwca konferencye wiedeńskie zamkniętemi nawet formalnie zostały, pośpieszyła Austrya udzielić gabinetowi berlińskiemu protokół zamknięcia. Zaraz potem, hrabia Buol wydał na dniu 12 t. m. akt, który przydzielony do dokumentów konferencyjnych określał stanowisko Austryi z nich wypływające tak w obec Zachodu jako i w obec Rosyi. Następnie pod d. 17 t. m. wydaną została nieogłoszona dotychczas nota pruska do hr. Arnima w Wiedniu, w któréj gabinet berliński stanowisko swoje w następnych między innemi skreśla wyrazach: „Niemcy rzeczywiście uznały 4 punkta w ogólności jako stósowną podstawę pokoju, ale jeżeli już na ówczas, kiedy nietyko Austrya i państwa Zachodnie, ale nawet Rosya podstawę tę przyjmowały, a rozdzielająca różnica zdań tyczących się praktycznego wykonania jeszcze nie była tak jak dzisiaj wystąpiła; przecież z wielką się ostrożnością powstrzymały (Niemcy) od przyjęcia 4ch punktów pod jakąbądź formą w sposób obowiązujący; przeto pytanie to wymaga nader ścisłéj i oględnéj rozwagi: czy teraz, kiedy spełzły na niczem tak szczere i wytrwałe usiłowania do porozumienia się na téj podstawie, nie należy mieć większą jeszcze przezorność pod względem obstawania przy nich Niemiec“. Depesza ta prosiła zarazem gabinetu austryackiego „o udzielenie sobie poprzednio poufnie deklaracyi i wniosków do niéj się odnoszących“, jakieby poseł austryacki miał złożyć w Zgromadzeniu Związkowem. Austrya uczyniła na d. 28 czerwca zadosyć życzeniu rządu pruskiego z d. 17 t. m. i przesłała projekt oświadczenia swego w Związku wraz z towarzyszącem mu pismem. Projekt ten jest taki sam jaki go *Indéep. belge* ogłosiła. (*Czas* Nr. 161) Mylnie tylko dziennik ten twierdził, jakoby już oświadczenie to złożonem było na Zgromadzeniu; gdy tymczasem przesłano je dopiero poufnie do wiadomości Prus, a okólnikiem austryackim z d. 28go czerwca (*Czas* Nr. 165) do wszystkich rządów niemieckich podano ją do ich wiedzy w głównych zarysach. D. 5go lipca odpowiedziały Prusy (*Czas* Nr. 166) na powyższe udzielenie austryackie. Krótka téj odpowiedzi treść jest ta, że Prussy przemawiają za ulżeniem gotowości wojennéj państw pomniejszych, ale zarazem odrzucają wszelkie późniejsze wyraźne potwierdzenie polityki austryackiéj grudniowéj. Na to oświadczenie dała Austrya odpowiedź w nocie z d. 13go lipca. Znane dotychczas o téj nocie szczegóły zgadzają się na to, że w całości wyraża się ona przychylnie pod względem ulgi w gotowości wojennéj państw mniejszych, jak tego żądały Prusy, natomiast obstaje przy stanowisku Austryi co się tyczy 4ch punktów i ich nierozdzielności. Słyszymy jeszcze o nocie pruskiéj z d. 17go lipca mającéj być odpowiedzią na depeszę austryacką z d. 13 t. m. Szczegółów treści jéj nie znamy jeszcze, wszelako zapewniają, że w ogóle powtarza ona wyznanie wiary gabinetu berlińskiego złożone już w dawniejszych notach pruskich i przemawia tak jak i dawniéj za odłączeniem się od zapatrywania się Austryi. Po tem wszystkiem nastąpiło ze strony Austryi przedłożenie deklaracyi w Związku w dniu 19 lipca, a na tém samém jeszcze posiedzeniu wydział do spraw wschodnich wniósł uchwałę związkową nad tą propozycyą. Projekt téj uchwały składa się jak już powiedziano: 1) z podziękowania rządowi austryackiemu za jego starania około pokoju; 2) z objawienia zgodności z widzeniem Austryi, że ze względu na dawniejsze uchwały związkowe nie ma potrzeby przyjmować nowych na siebie zobowiązań; 3) z oświadczenia, że gotowość wojenna trwa nadal. Co się tylko tyczy 3go punktu, wniosły Prusy nie wielkiéj wagi poprawkę, a wreszcie żądały bezzwłocznego głosowania nad wnioskiem wydziału. Ponieważ poseł związkowy bawarski nie był zaopatrzony w stósowne instrukcye, przeto uchwałę musiano odłożyć do następnego posiedzenia Związkowego.

Posiedzenie to nastąpiło jak wspomnieliśmy w ostatnim przeglądzie, w d. 26 lipca, podają o niém z Frankfurtu do *Gazety Szląskiéj* co następuje:

Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia związkowego, przedłożono propozycyę austryacką wniesioną 19go b. m. Żądała ona: 1° „jawnego i uprzedzającego pochwalenia sposobu postępowania Austryi“; 2° „zachowania stanowiska, jakie Związek przez uchwały swoje z dnia 9go grudnia 1854 i dnia 8go lutego 1855 zajął“; 3° „że Związek zatrzymuje urządzenia, aby oczekiwać dalszego rozwoju wypadków w sile wzbudzającéj powagę i w zgodzie“. Z godném pochwały umiarkowaniem, w przedstawieniu tém gabinet wiedeński uchylił te punkta, które spowodowały gabinet berliński do odmowy przyjęcia żądań austryackich. Pruski poseł związkowy p. Bismark mógł przeto już na dniu 19 b. m. oświadczyć się gotowym do przyjęcia wniosków Austryi, a tylko żądanie posła bawarskiego, aby rzecz tę odesłać do wydziałów, sprowadziło zwłokę w zdeklarowaniu się reszty posłów. Postanowiono zażądać instrukcyj. Dziś upłynął termin. Propozycye austryackie nie poszły do wydziałów, ale przyjęte zostały na Zgromadzeniu, które uchwaliło: 1° uznać usiłowania Austryi około pokoju; 2° wyrazić zadowolenie z tego względu, iż nie zażądano od Związku nowych zobowiązań; 3° utrzymać się w gotowości wojennéj.

Urzędowa *Korespondencya Pruska* potwierdza toż samo w tych wyrazach:

Dowiadujemy się z zadowoleniem, że zapadła uchwała w duchu wniosków jeszcze w dniu 19 b. m. postawionych, i za zgodą wszystkich członków Związku. Związek wyraził swoje podziękowanie c. k. rządowi tak za udzielone sobie dokumenta, jako i za usiłowania dążące do przywrócenia pokoju europejskiego; przyjął do wiadomości oświadczenie, iż Niemcy w obecnych okolicznościach niemają wcale powodu wchodzić w nowe zobowiązania lub też rozprzestrzeniać już istniejące, a nakoniec uchwalił zatrzymać kontyngensa związkowe w gotowości.

Korespondencya Czasu.

Paryż 25 lipca.

Na onegdajszym bankiecie danym w *Jardin d'hiver* przez komisarzy wystawy, książę Napoleon powiedział mowę, która zrobiła wrażenie. W mowie téj, książę Napoleon wskazał dzisiejszą Francyą za wzór potęgi uorganizowanéj demokracyi i za głowę konfederacyi krajów ucywilizowanych. Mowa księcia Napoleona była piękną i dała nowy dowód zdolności jéj autora. Książę Napoleon zyskałby wiele w opinii publicznéj, dotąd trochę uprzedzonéj, gdyby miał sposobność częstszego objawiania swych myśli. Wszyscy co go znają bliżéj mówią wiele o wielkości serca i rzeczywistéj jego zdolności. Tego samego dnia kiedy książę Napoleon stawiał obraz wielkości, spokoju i bogactwa Francyi, *Morning Chronicle* malował wielkość i bogactwa Zachodu w obliczu wycieńczającéj się Rosyi. Słusznie czy niesłusznie, wszystkie dzienniki francuzkie i angielskie wzięły koncesye robione dzisiaj przez Rosyą, za następstwo prowadzącéj się wojny. Panuje tu jednak przekonanie, że koncesye te bardzo dotąd małe, będą zneutralizowane przez wpływ berliński, nienawidzony przez Rosyan i niebezpieczny dla Rosyi, ale znaczny tak w Rosyi jak w Stanach Zjednoczonych, dla tego, że się opiera na kolonizacyi. Wiadomo, że przeciw temu wpływowi utworzyła się w Stanach Zjednoczonych partya *Know nothing*, partya szkalowana w Berlinie lecz naturalna, bo obronna i narodowa.

Lord Palmerston wyszedł zwycięzko z intryg parlamentarnych, a jak mówi *Constitutionnel* wyszedł zwycięzko dla tego, że był wojennym. Komentarz p. de Cesena jest znaczącym i objaśniającym. Rząd angielski wyszedł także zwycięzko z niebezpiecznéj agitacyi niedzielnéj w Londynie. Francya i Anglia mają więc znowu wolne ręce i spodziewać się należy, że téj wolności dobrze użyją. Mówią o odwołaniu ze Stambułu lorda Redcliffa. Gdyby ta pogłoska się ziściła, ustaliłaby ona jeszcze bardziéj alians zachodni i podniosłaby znaczenie Francyi na kontynencie. Od kilku dni wiele bardzo mówią o związaniu się Prus z Rosyą. Słysząc podobną pogłoskę r. 1806, Cesarzowa Józefina zawołała: *osera-t-elle?* Zapytanie Cesarzowéj Józefiny staje się po raz drugi aktualnością. Wiecie, że nigdy nie wierzyłem w szczerą jedność Prus z Austryą. Choćbym się pomylił, w jedność tę i dziś nie mogę uwierzyć. Szachownica dyplomatyczna Europy jest taką, jaką była na początku wojny; Francya jak tłumiła tak tłumi agitacyą rewolucyjną we Włoszech, przyszłość wypadków jak zależała tak zależy na kwestyi Sebastopola. Pomyślność w Krymie może jeszcze rzeczy odrobić i pomieszać szyki berlińskie. Dwór Tuileryjski wie, że są narody, które podnoszą się pokojem i są inne, które podnoszą się tylko wojną. Do ostatnich należy Francya. Zrobiwszy pożyczkę 750 milionów, Francya będzie mogła prowadzić wojnę do lutego 1857 r. Chwila nowego szturmu na wieżę Małachową przybliża się.

Paryż 25 lipca.

Febra pożyczkowa nieustaje. Dla wygody publicznéj i oszczędzenia rentierom nieprzyjemności czekania, rząd zaprowadził nowe bióra przyjmujące pożyczkowe subskrypcye. Ufność w rządy cesarskie wyprowadza na wierzch wszystkie fundusze, które powiększają potęgę finansową Francyi. Wszystkie zakłady finansowe francuzkie znajdują się w stanie pomyślnym i to bez szkody kas oszczędności. Pereyra, za pomocą kredytu ruchomego, reguluje i centralizuje takowe zakłady. Zcentralizował już kilkanaście dróg żelaznych, zcentralizował kloaki, omnibusy i fiakry, a teraz centralizuje gazy. Za L. Filipa panowała feudalność finansowa pod Rotszyldem, a teraz panuje pod Pereyrą a raczéj pod rządem. Niewiadomo gdzie poprowadzi Francyą taka ogólna centralizacya, ale, jak na dziś, wzmaga ona potęgę Francyi i wchodzi w charakter francuzki. Narody katolickie nie są zdatne do arystokracyi ni finansowéj, ni politycznéj; w narodach katolickich, z natury swéj demokratycznych, *self governement* zawsze na *misgovernement* się wyradza. Potęga finansowa Francyi wzmaga się jeszcze z innéj przyczyny to jest przez powiększającą się produkcyą zboża w Algieryi. Za kilka lat Algierya, przypominając czasy rzymskie, będzie mogła czwartą część Francyi wyżywić. Produkcya zboża bogaci Algieryą i zmniejsza szkody, które ponoszą mieszkańcy téj prowincyi z przyczyny wyprowadzenia znacznéj części wojska do Krymu. Pomyślność ekonomiczna Francyi rozwija się pod systemem protekcyjnym, kiedy pomyślność ekonomiczna Anglii rozwija się pod systemem *free trade*. Osiągnięty cel polityczny obudwu narodów jest jeden, ale środki są różne. Dla tego to Paryż zdziwił się, kiedy zobaczył w onegdajszym *Monitorze* tabellę rezultatu wolności handlowéj w Anglii, podaną przez ministeryum handlu. Aby uspokoić opinią, rząd musiał się tłumaczyć i zawiadomić w *Monitorze*, że rzeczona tabella wychodziła nie z ministeryum handlu, lecz z *board of trade*. Rząd francuzki niema zamiaru opuszczenia systemu protekcyjnego, ale chce tylko uprościć pobór podatków celnych i w tym celu, jak twierdzi *Morning Herald*, posłał jednego ajenta do Anglii.

Cesarz miał dziś wyjechać do Biaritz dla odwiedzenia Cesarzowéj. Cesarzowa ma wrócić d. 8 sierpnia. Według doniesienia *la Patrie* dzień 15 sierpnia nie obejdzie się bez uroczystości. Zdaje się jednak że uroczystość będzie prostą i że nie zawali Paryża rusztowaniami illuminacyjnemi, jak dawniéj. Królowa Wiktorya przyjedzie stanowczo do Paryża d. 14 i wysiądzie w dworcu drogi strasburgskiéj. Jadąc przez bulwary i pola Elizejskie do St. Cloud będzie mogła zobaczyć najpiękniejszą część Paryża. W czasie pobytu Królowéj będzie kilka balów: mianowicie w Tuilleryach i ratuszu. W Wersalu ma być illuminacya ogrodu i parku. Ostatni wieczór księcia Napoleona był równie świetny jak dawne. Pokazano na nim dzikich Asteków, małych Kurdów. Pułkownik Fleury udał się z młodą żoną do Anglii, gdzie długo przebywał. Dawny minister Bineau, słaby na piersi w Hyerès, niechce przyjąć miejsca w akademii nauk moralnych i politycznych, które mu było dane przez rząd z okazyi utworzenia w tejże akademii sekcyi administracyjno-finansowéj. O. Lacordaire ma nieszczęście. Dawniéj zakazano mu kazać w Paryżu a teraz w Tuluzie. Powód do tego dało kazanie miane w tych dniach przez O. Lacordaire w Tuluzie, kazanie dość dziwne. — Tego roku uczniowie szkół odebrali za temat do konkursu takie zadanie: *Cesar Octave resistant à accepter et finissant par accepter l'Empire Romain.* — W teatrze bramy S. Marcina graną jest sztuka *Paryż* złożona z kilkunastu obrazów historyi francuskiéj a napisana przez p. Meurice, dawnego emigranta. Cenzura wyrzuciła ze sztuki białą chorągiew Henryka IV, rzeź S. Bartłomieja, *chant de depart* pierwszéj rewolucyi a dodała obraz pierwszego cesarstwa. P. Meurice ograniczył się na obrazie samego konsulatu. Z powodu doznanych zmian, p. Meurice niechciał aby jego nazwisko było wyjawione publiczności po odegraniu sztuki. Elekcye municypalne idą ciągle ozięble W Lille i Poitiers na 36 radzców wybrano dotąd tylko 9.

Depesza telegraficzna ze Stambułu donosi, że Reszyd pasza otrzymał od Sułtana upoważnienie na domaganie się od rządu francuskiego satysfakcyi za artykuł *Constitutionnella* w którém p. de Cesena zarzucał sprzedajność paszom tureckim. Rzecz ta dała już powód do wyzwania na pojedynek p. de Cesena przez p. Sefelsa von Soldenhuf, sekretarza ambassady tureckiéj w Paryżu. P. de Cesena tłumaczył się że artykuł który podpisał napisany przez Cucheval Clarigny. Wyzwany wskutek téj eksplikacyi p. Cucheval Clarigny odwołał obraźliwy artykuł w *Constitutionnelu*.

Na onegdajszym rozdaniu nagród w konserwatoryum muzyczném, za konkurs harmonii, otrzymał pierwszą nagrodę p. Rembieliński 17-letni młodzieniec.

Dziennik c. k. ministerstwa handlu *Austria* pisze: Według urzędowych doniesień, nadeszło 19 b. m. do Warszawy z Petersburga pozwolenie do wywozu wszystkich gatunków zboża bez wyjątku, wszelako jedynie do Krakowa przez komory Michałowice i Granicę. Z Krakowa 27 wieczór nadeszła telegrafem wiadomość, iż wzmiankowane komory rosyjskie zawiadomione zostały 20go b. m. o dozwoleniu wywozu, a 25 i 26go pewna już liczba wozów z pszenicą i jagłami przeszła przez komorę michałowicką, do Krakowa. Jak na teraz przeto, wywóz zboża z Polski wolny jest tylko do Krakowa, wszelako spodziewają się, że będzie on niezadługo wolny do Galicyi, ponieważ książę Paskiewicz ze względu na oczekiwane dobre zbiory w Polsce miał się w téj myśli wyrazić w raporcie do Petersburga przesłanym.

— C. k. ministeryum skarbu zamianowało tymczasowo oficyała głównéj kasy państwa Antoniego Weigla płatnikiem, a oficyała rachunkowego galicyjskiéj buchhalteryi rządowéj Antoniego Rosenbuscha kontrolerem głównéj kasy krajowéj w Krakowie.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 24 b. m. zasłabło na cholerę 75 osób, a umarło 42; dnia 25go zaś zachorowało 73 a 29 umarło. Ogółem od pojawienia się zarazy zapadło 2342 osób a umarło 1171.

— Na dniu 26 lipca zasłabło na cholerę osób 82, a 33 umarło. Ogółem od powstania zarazy zachorowało 2424 osób, a umarło 1204.

Wiedeń 29 lipca. JCKAp. Mość raczył wydać następujący najwyższy rozkaz dzienny:

Aby Mojemu walecznemu wojsku dać nowy dowód Mojéj przychylności i troskliwości o dobro wojowników niezdolnych do służby, wydałem nowe prawidła o pensyach jenerałów, sztabsoficerów i oficerów, i poleciłem naczelnéj komendzie wojska, aby je wprowadziła w wykonanie. Zarazem nakazuję, aby takowe zastósowanemi również były do tych jenerałow, sztabsoficerów i oficerów, którzy już na stan spoczynku przeniesieni zostali.

Wiedeń dnia 23 lipca 1855.

(podp.) *Franciszek Józef.*

— Wyjazd najjaśniejszego dworu do Ischl naznaczony został podobno na wtorek. Statek parowy cesarski stoi już w tym celu w pogotowiu pod Nussdorf. JCW. Arcyksiążę Albrecht przybył ze swoją rodziną do Weilburga przy Baden.

— *Korespondencya Austryacka* podaje z Medyolanu dwie depesze z 25go i 26go b. m. o zaszłem w obu tych dniach trzęsieniu ziemi w tem mieście. Pierwsze z tych doniesień brzmi: O godzinie 12téj minut $56^1/_3$ w południe trwało tu 5 sekund trzęsienie ziemi faliste w kierunku od wschodu na zachód. Druga depesza z 26go mówi: Dziś w południe o godzinie 11 minut $12^2/_3$ były trzy wstrząśnienia ziemi w przerwach 15 sekundowych, lecz nie tyle silne co wczoraj. Kołysanie ziemi wczorajsze dało się uczuwać także w Turynie i Weronie. (Ze Szwajcaryi i całéj Szwabiii donoszą o podobnem trzęśnieniu ziemi przed lub zaraz po południu 25go a ze Stuttgardtu także ponownie 26go. W niektórych miejscach w Szwajcaryi spadły nawet kominy, a w Bazylei prócz tego zwalił się strop w dworcu kolei. P. R. Cz.) *Korespondencya Austryacka* podaje daléj w depeszy: Między Toskanią a Belgią zawarty został traktat o wydawanie zbiegłych majtków.

— *Oester. Ztg* zamieszcza artykuł na temat: „Kto przyjmuje zaprosiny na obiad, niekoniecznie musi jeść wszystko co dadzą *na stół*.“ Z tematu tego wysnuwa naprzód, że Austrya niekoniecznie musi przyjąć wszystkie 4 punkta gwarancyi, a to w tych słowach:

„Jakkolwiek prostą jest ta prawda (to jest ten obiad) dosyć jest wszakże takich co sądzą, że przymierze grudniowe jest zagrożone dla tego, iż Austryi nie wszystko zdawało się być pożywnem co jéj po nocie zapraszającéj z 8go sierpnia (program sierpniowy) przedłożono. Obok tych ludzi, są jeszcze trwożliwi politycy, którzy wprawdzie uznają, iż Austrya ma prawo stanowić o sobie saméj, ale za to nie wiele trzymają o sprawiedliwości i słuszności w polityce, a tylko oddają się obawie, iż różnica zdań mogłaby doprowadzić do zerwania stosunków i niebezpiecznego starcia się. Należałoby przeciw temu sposobowi myślenia stawić dumnie czoło

i wystąpić z patryotyczną godnością, gdyby właśnie nie było cechą trwogi, że groźne słowa jeszcze ją powiększają. Dziwić się tylko trzeba, że lękliwi, którzy przecież liczą się do tych co dobrze rachują, nie wyrachowali, iż Francya niezbędnie potrzebuje Austryi i najgoręcéj jéj pragnie dla korzystnego zakończenia sprawy wschodniéj Wszystkie pieniądze i usiłowania Francyi obrócone na powstrzymanie dążeń rosyjskich na Wschodzie, byłyby wrzucone do morza, gdyby z jakiego nieprzewidzianego powodu chciała zmuszać Austryę do zmiany jéj przednich straży. Wyłom wybity przez nią szczęśliwie i zręcznie w zasadzie świętego przymierza, a który jest dla niéj korzystniejszym niż wszystkie wyłomy w wieży Małachowéj, zamurowanyby został w ciągu jednéj nocy.“

Inaczéj ma się rzecz z Anglią, mówi daléj ten dziennik i wykazać się stara, iż Anglia stoi nierządem wewnątrz, a monopolem morskim zewnątrz. Przytacza słowa z drukowanéj książki Cesarza Napoleona i marzenia o wiecznym pokoju Girardina, marzenia, które mają się stać prawdą dopiero po rozbrojeniu marynarki angielskiéj i twierdz jéj po wszystkich morzach rozrzuconych. Z tego wszystkiego pokazuje się, że autor artykułu chciał wykazać, iż mimo uchwały frankfurckiéj z 26 lipca, przymierze Austryi i Francyi nie może być naruszone, a przymierze Austryi i Anglii mimo przymierza téj ostatniéj z Francyą, było, jest i będzie niepodobnem.

— *Hamb. Nachr.* donoszą: Minister skarbu baron Bruck zaproponował sprzedaż dóbr skarbowych w Węgrzech, z wyjątkiem kopalń, osadnikom. Co do zasady projekt ten potwierdzonym już został, a teraz toczą się narady między ministrami skarbu i spraw wewnętrznych, celem ustanowienia pewnych w téj mierze prawideł, szczególnie co do rozległości gruntów pojedynczo odstąpić się mających, co do sposobu zakładania kolonij i jakie rząd ma kolonistom dawać wsparcie. Doniesienie to jest zbyt wątpliwe i ciemne. Jeżeli koloniści mają grunta kupować, to oczywiście o wsparciu ich mowy być nie może.

— C. k. poseł przy Radzie związkowéj szwajcarskiéj, udzielił prezydentowi Związku notę, w któréj, jak pisze *Gazeta Pocztowa Frankfurtska*, rząd cesarski użala się na ograniczenie praw biskupów Medyolańskiego i Como przez tak nazwane prawa polityczno-kościelne wydane w kantonie Ticino (który należy do wzmiankowanych dyecezyj lombardzkich), i zaleca zawarcie konkordatu między rządem tessyńskim a Stolicą Apostolską, celem uniknienia wszelkich zatargów.

— Rząd potwierdził statut nowo założonego towarzystwa akcyonaryuszów, zamierzającego zaopatrywać miasto Tryest w wodę prowadzoną wodociągiem z Santa Croce. Kapitał wynosić ma 450,000 złr. Warunek jest, aby i dworzec kolei miał sobie dostarczaną wodę.

Francya.

Korespondent paryzki do *Independance Belge* pisze z Paryża: „Rozpoczęto gromadzić znaczny korpus armii w okolicy Strasburga. Pułki jazdy stojące w Luneville i w Toul ruszyły przed kilku dniami do Strasburga. Jenerał Grouchy, naczelnik dywizyi wojskowéj tego ostatniego miasta, będzie miał zatem pod swemi rozkazami dość znaczny korpus obserwacyjny, a wypadki rozstrzygną, czy ta demonstracya będzie miała dalsze następstwa.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej d. 20 lipca Kanclerz skarbu oświadcza, że zamianował komisyę mającą złożyć sprawozdanie o zastosowaniu systemu dziesiętnego do monet.

Lord Palmerston wyraża się w odpowiedzi panu Layard, że bezużyteczną jest rzeczą zapytywać co chwila rząd jakie w przyszłych układach położy warunki. Szczegóły dwu pierwszych punktów, warunkowo tylko zostały załatwione. Obecnie żadnej niema komisyi w Wiedniu do obradowania nad rządem mającym się zaprowadzić w Księstwach; lecz jest komisya angielsko-austryacko-turecka, której zadaniem jest przyjmować zażalenia mieszkańców w Księstwach Naddunajskich przeciw wojskom okupacyjnym. Mój szlachetny przyjaciel lord Clarendon odebrał przedstawienia od osób niezamieszkałych w Księstwach i niemogących pod tym względem być uważanemi za powagę. (słuchajcie).

P. Layard zaputuje dla czego sir Ch. Napier nieotrzymał wielkiego krzyża orderu łaziebnego, który tylu innym został udzielony.

Lord Palmerston. Wykluczenie walecznego admirała, przykrem było rządowi, sam jednak był tego przyczyną. Był on przedstawionym do wielkiego krzyża orderu łaziebnego lecz z powodów jemu tylko wiadomych, niechciał przyjąć tego zaszczytu.

W odpowiedzi panu D'Israeli oświadcza lord Palmerston, że niemoże udzielić Izbie całkowitych instrukcyj, danych lordowi John Russell, przed jego wyjazdem do Wiednia.

Izba zbiera się w komitet.

Prezydent odczytuje postanowienie upoważniające rząd do zabezpieczenia wypłaty procentów od pożyczki 5 milionów fs. mającej być zaciągnioną przez Sułtana na mocy podpisanej w Londynie 27 czerwca 1855 r. konwencyi pomiędzy królową angielską, cesarzem Francuzów i Sułtanem.

Lord Palmerston. Konwencya, na której się to postanowienie opiera, zawartą została z Turcyą przez oba rządy sprzymierzone, w celu osiągnięcia wspólnych celów, które obadwa zachodnie narody spowodowały do wojny. Wojna ta przedsiewziętą została w obronie Turcyi na teraz i na przyszłość, i dzielnie winna być prowadzoną.

Wielkie dotąd uczyniono wysilenia, silne armie rzucono na pole walki, potężne floty wysłano na oba morza, lecz wysilenia te niemogą być uwieńczone skutkiem jeżeli niebędą popierane przez sam kraj, który najżywiej interesowanym pod względem wypadku sprawy.

Wiadomem jest, jak bohaterskie poświecenia uczyniła Turcya w téj wojnie, z jak szlachetnem męztwem przez rok blisko broniła swych granic. Pomyślność jéj działań przewyższyła nadzieje, a skutki odniesione przez Omera paszę nad Dunajem ogólny wznieciły podziw.

Któż niewątpił o finansowéj i materyalnej sile cesarstwa otomańskiego, a jednak dotąd zwykłe dochody wystarczały po większej części na potrzebę jego wydatków. Lecz kraj cały wplątany w wojnę z trudnością samemu sobie wystarczy.

Jest to prawdą równie względnie nas, jak względnie Francyi, a zapewnić mogę, że w Rosyi deficit jeszcze jest znaczniejszym.

Wiemy że normalny dochód Rosyi tj. 30 milionów fs. nie może opędzić kosztów wojny, więcej niż w wdwójnasób pomnożonych. Zwykły dochód Turcyi wynosi około 10 milionów fs. — W roku zeszłym zwiększyliśmy te zasoby nominalną pożyczką 5 milionów fs. z których zaledwo 2 do 3 milionów fs. zostały zrealizowane. Suma ta niewystarczyła na potrzeby Turcyi, a Anglia i Francya musiały obejrzyć się za nowym żywiołem do dalszego jéj działania. Obadwa rządy długo kwestyę tę badały. Pojęliśmy, że jeżeli obok wielkich z naszéj strony usiłowań, aby utrzymać państwo otomańskie, dozwolimy mu się rozpaść, usiłowania nasze będą płonne. (słuchajcie) Tu powstała kwestya jak się weźmiemy do tego pomnożenia zasobów. Różne w tym przedmiocie zdawały się nastręczać środki. Mogliśmy byli dać wsparcie Turcyi. Lecz system ten zdawał nam się być niestosownym z powodu, że aby wlać żywotność w państwo, trzeba go nauczyć żyć własnemi siłami i poddawać się odpowiedzialności, za poświęcenia ku jego dobru niesione. (słuchajcie) Ponieważ środek ten usuniętym został, sądziliśmy najlepszym być systemem udzielić Turcyi przez zabezpieczenie pożyczki kredytu Francyi i Anglii. Rząd turecki potrzebował 5 milionów fs. Zastanawialiśmy się czy lepiej będzie, aby Anglia i Francya gwarantowała procent przez połowę lub solidarnie wszystko. Pierwszy system najodpowiedniejszym był naszym zwyczajom, lecz Francya przeniosła drugi i ulegliśmy jéj opinii.

Inna powstała kwestya tj. czyli Francya będzie w stanie płacić na przyszłość procent aż do umorzenia pożyczki. Niewątpię bynajmniej że to być może przekonany nawet jestem, że będzie mogła dotrzymać swoich zobowiązań, i oszczędzić ciężaru budżetowi sprzymierzonych. Zasoby Turcyi daleko są znaczniejsze niżby sądzić można.

Jéj położenie miejscowe, jéj wzrastający handel, i przyjazne okoliczności powinny przyczynić się do zbogacenia jéj. Posiada ona kopalnie różnego rodzaju i węgiel ziemny, oraz kruszce, które tylko wydobyć trzeba, a mądre reformy mogą znakomicie pomnożyć jé dochód.

Turcya miała nieszczęście, że ilekroć jéj instytucye i pomyślność rozwinąć się miały, wpływ rosyjski paraliżował jéj chęci i niszczył je w zarodzie. Spodziewać się należy, że wpływ ten znacznie dziś się zmniejszy i że liczyć będziemy mogli na zupełne wykonanie zobowiązań Porty.

Pierwsza rękojmia jaką nam Turcya daje jest rozrządzalna przewyżka egipskiego trybutu. Ta przewyżka po spłaceniu procentów i umorzeniu pożyczki z 1854 r. wynosi 65,000 fs. rocznie, które użyte zostaną na spłacenie procentów i umorzenie pożyczki obecnej.

Oba rządy mają zamiar przedsiewziąść środki aby pożyczka poświęconą została rozwojowi sił wojskowych Turcyi. Na téj obietnicy formalnie Izbie uczynionéj opieramy żądanie nasze przyjaznego wotum.

W obec wielkiej walki i szkody jakąby zrządziła naszym zamiarom dezorganizacya armii tureckiej, niemogę się zrzec nadziei, że Izba potwierdzi konwencyę zawartą przez Jéj K. Mość i dostarczy jéj środków, wywiązania się z téjże z honorem. Jednomyślność, która Izbę i kraj skłania do energicznego prowadzenia wojny, zachęci zgromadzenie do uważania tego środka za niezbędny dla naszej polityki, i mam przekonanie, że komitet zatwierdzi przedłożone sobie postanowienie.

P. Ricardo. Przedłożony nam projekt jest powtórzeniem dawnego systemu zasiłków, które do dziś dnia jeszcze w jednej dziesiątéj części ciężą na kraju naszym. Gdyby chodziło o gwarancyę, winnibyśmy się ograniczyć na zagwarantowaniu naszej części pożyczki. Francya niech gwarantuje swoją. Lecz w gruncie po co gwarancyi? Jeżeli zasoby Turcyi tak są obfite jak mówią, może bez pomocy naszéj zaciągnąć pożyczkę; niechaj Izba nietraci z uwagi, że państwo otomańskie raz już znalazło pieniądze bez gwarancyi i że jéj fundusze bardzo są wysoko taksowane. Rząd wstąpił na drogę pełną dziwaczności i niemogę iść w jego ślady. Będę zatem wotował przeciw pożyczce.

Kanclerz skarbu. Chociaż gwarancya wspólną jest obu rządom pod względem całej pożyczki, Francya i Anglia porozumiały się jednak, mocą czego każde z tych państw będzie odpowiedzialne za część pożyczki, gdyby wymagalnościom gwarancyi wypadało zadość uczynić. (D. n.)

Rossya.

Rozkazem dziennym cesarskim z dnia 9go lipca kapitanowie floty: Warnicki, Kutrow i Barteniew z okrętu liniowego „Chrobry,“ za odznaczenie się w obronie Sebastopola, mianowani zostali kontr-admirałami.

Królestwo Polskie.

Czynności przygotowawcze do poboru wojskowego odbywają się w całem Królestwie szybko i gorliwie; miarę wzrostu rekrutów zniżono, zmniejszono także wyjątki i uwolnienia od służby wojskowéj. Jestto już piąty pobór od początku wojny, w ciągu lat dwóch odbyty. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą smutne doniesienia o spustoszeniach zrządzonych przez burze tak częste w tym roku. Nie tylko grady zniszczyły zboża w wielu włościach, lecz gwałtowne wichry obaliły w niektórych miejscach domy, kościoły, a nawet powaliły całe pasy drzew w swem przejściu przez lasy. Najwięcéj szkód poczyniły burze w okolicach Płocka (gwałtowny orkan, który przeciągnął tamtędy 21go lipca), Kalwaryi i Łomży w Augustowskiem, Krasnegostawu w Lubelskiem, w dolinie Wisły i Szreniawy w okolicach Proszowic w dawnem Krakowskiem.

— Minister spraw wewnętrznych w dniu 13 czerwca r. b. oznajmił rządzącemu Senatowi, że N. Cesarz Jmć, w nagrodę długoletniéj gorliwéj służby członka Rzymsko-katolickiego Duchownego kolegium prałata Antoniego Fijałkowskiego, najłaskawiéj raczył w dniu 9 tegoż czerwca, mianować go na godność Infułata.

Kraje Nadbaltyckie.

Z Rygi donoszą do *Gaz. Krzyżowéj* 20go lipca: Przed kilku dniami ukazały się 2 korwety angielskie przed Dünamünde (twierdza przy ujściu Dźwiny), ścigały statek drzewem ładowny, który jednak szczęśliwie umknął i potém zaczęły strzelać do twierdzy i bateryj brzeżnych. Rzucono około sto kul i bomb, z których jedna tylko bomba dostała się do bateryj, ale nie zrządziła żadnéj szkody. Rosyanie odpowiadali na ten ogień nie wiadomo z jakim skutkiem. W godzinę okręty oddaliły się, a potem spaliły jak zwykle inny statek z drzewem, który im wpadł w ręce. — Otrzymałem wczoraj list z Rewlu, który donosi, że Anglicy oprócz łowienia łodzi rybackich, po których spaleniu puszczają ludzi na małych łódkach z trochą żywności na morze, dopuścili się jeszcze innego czynu, to jest, iż pod wsią Małą należącą do hr. Tyzenhauza, zranili dwie kobiety dawszy ognia do ludzi zajętych zbiorem siana. W tém miejscu nie było ani żołnierza, ani téż jakichkolwiek fortyfikacyj.

Kraje Czarnomorskie.

Żaden odgłos, żadne depesze telegraficzne nienadeszły od dni kilku z krymskiego pola walki, prócz parosłownych doniesień o odparciu jakiéj wycieczki rosyjskiéj. Tajemnicza zasłona okrywa roboty oblężnicze i obronne oraz groźne przygotowania do szturmu Korabelnai Jenerał Pélissier przedsięwziął środki, aby najgłębsza tajemnica zachowaną była nie tylko względem prowadzonych robót i przyszłego szturmu, lecz względem wszelkich działań wojennych. Wydalił on z Krymu korespondentów *Constitutionnela* i *Impartiale de Smyrne*, odesławszy ich na pokładzie okrętu do Konstantynopola. Polecił oficerom, aby zważając na dobro kraju i honor wojskowy nic w listach swoich nie donosili o działaniach wojennych. Oficerowie inżynieryi prowadzący roboty oblężnicze, zachowują jak najgłębsze milczenie. Oto powód téj ciszy, braku wiadomości i listów z teatru wojennego. Mówią jednak w cichości, że miny grać będą wielką rolę w przyszłym szturmie. Utrzymują, że Francuzi nurtują podziemne chodniki pod wzgórek Małachowéj zamierzając wysadzić bastyon ten w powietrze; Rosyanie zaś idą przeciw oblegającym przeciwminami. Ta dziwna i straszna wojna podziemna wymaga prócz bystrego słuchu i wielkiéj wprawy, nadzwyczajnego poświęcenia ze strony minierow i żołnierzy. Każdéj chwili śmierć zagraża znajdującym się w podziemnych chodnikach. W takiéj podziemnéj wojnie obie strony walczące nurtują galerye ku sobie. Kto pierwszy usłyszy w swym podziemnym chodniku łoskot kopiącego w pobliżu nieprzyjaciela, i przewidzi słuchem kierunek jego galeryi, zwraca ku niemu boczny chodnik, zakłada w nim minę, a przegrodziwszy się od niéj workami ziemi, zapala ją i ucieka z swéj galeryi; wybuch w razie pomyślnym zawala chodnik nieprzyjacielski dusząc w nim pracujących, lecz czasem zasypuje i swą własną galeryę.

Więcéj wiemy o pracach obronnych, które wznoszą dzisiaj sprzymierzeni około swych stanowisk w Krymie. W skutku skończonych lub rozpoczętych umocnień, Kamysz i Bałakława zmienione będą w bardzo silne warownie. Pod Kadikoj i na środku wyżyny sebastopolskiéj budowane są dwa forty, a nakoniec trzy stanowiska na linii oblężniczéj, to jest przed bastyonem masztowym, przed wieżą Małachową i na Sapungórze zmienione będą w warownie. Koléj żelazna wychodząca jedna z Bałakławy a druga z Kamyszu, prowadzić będzie pierwsza przez warownię w Kadikoj, druga przez fort na wyżynie sebastopolskiéj do trzech obronnych placów broni przed Sebastopolem. Szańce i baterye wzdłuż kolei założone, również jak linia cyrkumwalacyjna, mają ją bronić i ostrzeliwać. Za nadejściem jesieni główny korpus sprzymierzonych cofnie się do Kamyszu i Bałakławy, zostawiwszy silne oddziały tak w trzech warowniach na linii oblężniczéj, jak w fortach na wyżynie i w Kadikoj, koleją żelazną może on w każdéj chwili pośpieszyć na punkt zagrożony.

Co do wypadków na azyatyckim teatrze wojennym, to tylko donieść nowego możemy, że jedna kolumna rosyjska posunęła się wielkim gościńcem karawanowym z Kars do Erzerum wiodącym, i stoi już o dwa dni drogi od Erzerum. Gór jednak zasłaniających Erzerum nie przeszli dotąd Rosyanie i wąwozów ich nie osadzili. Omer pasza i Iskander pasza (Iliński), przybyli do Konstantynopola w celu naradzenia się z rządem tureckim względem środków obrony Anatolii.

Szczegółowy opis wypadków na krymskim teatrze wojennym posunąć możemy do 15go lipca, zamieszczając wyjątki z listów nadesłanych z obozów sprzymierzonych, a ogłoszonych w gazetach angielskich, z których ułożyć można prawie dziennik czynności wojennych:

„*Przed Sebastopolem 10go lipca.* Dziś rano o 4éj godzinie zbudziła mię nadzwyczaj silna kanonada, którą prowadzili Anglicy przeciwko Wielkiemu strzałczanowi. O 8éj rano ustała ona zupełnie. Powodem jej było, iż strzały dział Wielkiego strzałczanu niedozwalały ukończyć budowy i uzbroić wielkiéj bateryi, któréj ogniem spodziewają się Anglicy zniszczyć okręty rosyjskie w porcie, lub przynajmniéj wypędzić je z tego stanowiska. Szkoda wyrządzona sprzymierzonym przez te okręty w dniu 18 czerwca była tak wielką, że nawet jenerał Pélissier niechce wystawić wojsk swoich na ich zabójczy ogień. Wszyscy oficerowie podzielają to mniemanie, iż przed rozpoczęciem nowego szturmu wieży Małachowéj, potrzeba wprzód zniszczyć lub odpędzić okręty rosyjskie. Do tego to celu zmierzają naprzód roboty oblężnicze sprzymierzonych. Francuzi podsunęli swoje podkopy do połowy drogi między Zielonym pagórkiem a wzgórzem Małachowéj; wycieczka nieprzyjacielska ostatniéj nocy przedsiębrana niemogła ich z tego stanowiska wyprzeć. W Bałakławie wyładowują z okrętów na brzeg bez przerwy kule i bomby. Rosyanie nietylko wzmacniają fortyfikacye Małachowéj i Strzałczanu, lecz nadto wznoszą w tyle ich, nowe dzieła. Cała zatoka sebastopolska roi się łodziami; każda łódź przepływa 12 lub 14 razy na dzień z jednego wybrzeża do drugiego, przewożąc ostrokoły, faszyny, itd. z północnéj części Sebastopola do południowéj. Na bydle pociągowem lub na rzeź przeznaczoném nie zbywało dotąd Rosyanom, lecz teraz trawy na stepach pożółkły i wyschły, a w pobliskich dolinach zostały spaszone, i wielka będzie trudność w wyżywieniu bydła.

11ty lipca. Dzisiaj silny ogień prowadzą Rosyanie z Strzałczanu. Porucznik Monselle poległ w przekopach, a w dawnéj głównéj kwaterze lorda Raglana, gdzie cholera panuje silniéj jak w innych częściach obozu, umarł pułkownik Vico, francuzki komisarz wojskowy przy armii angielskiéj. Prócz kul rosyjskich, uprzykrzają się nadzwyczaj żołnierzom sprzymierzonym muchy; ich liczba jest nieskończona, brzęczenie nadzwyczajne, natarczywość i uprzykrzoność nieznośna; niepodobna jest prawie od nich się obronić.

12ty lipca. Dzisiaj powrócili Francuzi z rekonesansu z doliny Baidar; przyprowadzili z sobą wielką liczbę bydła, które wygląda lepiéj jak woły z Małéj Azyi przywożone. Atak na rosyjskie stanowiska w polu wydaje się dziś wszystkim niepodobny. Naprzód zwrócone będą wszystkie usiłowania, aby przed zimą zdobyć południową część Sebastopola, i spodziewają się, że po opanowaniu bastyonu Małachowéj i wielkiego Strzałczanu, Rosyanie sami opuszczą tę część twierdzy. O uderzeniu na północne warownie Sebastopola nie można ani myśleć przed rokiem 1856, przy najpomyślniejszych okolicznościach. Dzisiaj jenerał-major Barnard mianowany został szefem sztabu armii angielskiéj. Dotąd posadę tę zajmował jenerał Simpson będący tymczasowym naczelnym dowódzcą; mówią, że w miejsce tego ostatniego wysłany będzie z Anglii nowy wódz naczelny. Byłoby najstósowniéj, aby na tę posadę wybrano oficera, który brał już udział w obecnem oblężeniu. Tymczasem komisoryat czyni przygotowania względem przezimowania wojsk w Krymie; na azyatyckich wybrzeżach Czarnego morza założono w kilku miejscach składy i magazyny a w pobliżu obozu nad Bałakławą budują stajnie na 4000 rogatego bydła.

13ty lipca. Upłynionéj nocy prowadzili Rosyanie straszny ogień przeciwko bateryi francuzkiéj wznoszonéj między Zielonym pagórkiem a wieżą Małachową, i prawie zupełnie bateryą tę zburzyli, przyczem poległo do 30 Francuów“.

— O buncie baszybozuków w Dardanelach pisze co następuje: Dziennik *Semaphore de Marseille*: Miasto Dardanele jest teraz w stanie oblężenia. „Znajdował się tam oddział baszybozuków, będący na żołdzie angielskim pod naczelnictwem jenerała Beatson. Niektórzy z tych nędzników wpadli do domów, poczynili gwałty i zabójstwa, mordowali publicznie na ulicach, tak że wylękła ludność uciekła z miasta, które splądrowało żołdactwo. Gdy jenerał Beatson wystąpił przeciwko tym rabusiom, niektórych z nich rozkazał schwytać i uwięzić, współwinni żądali ich uwolnienia. Po odmówieniu jenerała, baszybozuki opuścili tłumnie miasto i rozproszyli się po okolicy, grożąc, że wkrótce powrócą i wszystko zniszczą ogniem i mieczem. Kilka szwadronów posłane za wichrzycielami nigdzie ich niespotkały. W obawie powrotu katastrofy, ogłoszono miasto w stanie oblężenia. Domy i sklepy zamknięto, a gubernator miasta zażądał przysłania oddziału wojsk tureckich z dwoma działami, dla obrony Dardanelów przeciw mogącym napaść baszybozukom. Fregaty „Eumenide“ i „Tisiphone“ zbliżyły się do miasta, aby mu w razie potrzeby dać pomoc. Taki był stan rzeczy dnia 7go lipca“.

Constitutionnel donosi, że według listów z Konstantynopola z 16 lipca, udało się sile wojskowej i osadzie fregaty „Eumenide“ część baszy-bozuków

przywieźć do pełnienia swoich obowiązków; większa jednak część zbiegła z bronią w ręku.

Journal de Constantynople uważa sam niespokojności sprawione przez baszy-bozukow w Dardanelach jako groźne zjawisko. Długie swoje sprawozdanie o tych zaburzeniach, kończy następującemi słowy: „Liczba baszy-bozuków w służbie angielskiej zeszła dzisiaj na 500 ludzi. Jenerał Beatson chce ich posłać do Krymu. Dnia 9 lipca wsadzono w Dardanelach na okręta 500 syryjskich jeźdców; trzeba się jednak obawiać, aby zły przykład nie popchnął ich także do nieposłuszeństwa i buntu“.

— Szczegółowy opis wypadków na azyatyckim teatrze wojennym doprowadzony do 18go czerwca, posunąć możemy dzisiaj do 25go p. m. podając dwa raporty głównodowodzącego armią rosyjsko-zakaukazką, jenerała Murawiewa: pierwszy z 20go czerwca donosi o obejściu Karsu przez wojska rosyjskie; drugi datowany 25go czerwca, zawiera sprawozdanie z działań po zajęciu stanowiska w tyle Karsu na drodze do Erzerum. Dzienniki konstantynopolitańskie nie ogłosiły dotąd żadnego raportu od wodza tureckiego w Anatolii, Wassif-paszy.

„*Z obozu pod wsią Mugaradzik* (na południowschód o pół marszu za Karsem) *dnia 20 czerwca.* W dniu 18 czerwca wykonałem przed Karsem i wobec armii tureckiéj, która się tam schroniła, marsz flankowy ze wszystkiemi wojskami i ich taborami, z obozu pod Agdża-Kała, koło góry Małéj-Jagny, wprost ku wsi Mugaradżik, skąd zagrażam związkom Karsu z Erzerum.

„Wojska nasze były we dwie kolumny marszowe, które odpowiadały dwom liniom bojowym i rezerwom; przed prawą kolumną postępowała straż przednia, dowodzona przez jenerał-majora Bakłanowa. Za strażą przednią szły siły główne, dowodzone przez naczelnika 18éj dywizyi piechoty, jenerał-porucznika księcia Gagarina. Każdy pułk posuwał się we dwie linie, bataliony szły w szyku bojowym, a baterye w przerwach pierwszéj linii. Na jednéj linii z siłami głównemi, o 300 sążni na lewo szła lewa kolumna, prowadzona przez dowodzącego tymczasowo brygadą kaukazką grenadyerów jenerał-majora Majdela. Piechota posuwała się pułkami, na lewém skrzydle, w dwóch liniach, a artylerya swą oddzielną linię stanowiącą, szła bateryami także na lewém skrzydle. Oddziały te miały stanowić rezerwy szyku bojowego. Bliżéj Karsu, bardziéj na prawo od kolumn pomienionych, szedł pod wodzą jenerał-majora hr. Niroda, osobny oddział obserwacyjny, złożony z pułków dragonów: jenerał-feldmarszałka i Jego Król. Wys. następcy tronu wirtemberskiego, oraz z bateryj dońskich kozackich N. 6 i 7; oddział ten posuwał się pod zasłoną dwóch secin jeźdźców ochotników pułkownika Loris-Melikowa, jednéj seciny milicyi karapapachskiéj i dwóch secin milicyi góralskiéj, która dopiero dnia poprzedniego przybyła do obozu agdża-kałańskiego. Straż tylna, dowodzona przez jenerał-majora Wasmunda iść miała za tyłem prawéj kolumny. Tabory wszystkich wojsk szły, pod osobną zasłoną, bardziéj na lewo od kolumn, drogą którą arbami jeżdżą a idącą przez Chalif-Ogłu i Wizinkow do Mugaradżiku. Wszystkie zaś najęte wozy transportowe i ruchome parki artyleryjskie wysłane zostały dalszą drogą, na Kiuruk-Dara i Subotan idącą. Dowództwo nad tą kolumną powierzoném zostało dowodzącemu wileńskim pułkiem strzelców, jenerał-majorowi Frejtag von Löhringhoff.

„Sam wiódłem główne siły, poleciwszy jenerał-porucznikowi Brümmer by szedł ze strażą tylną, która służyła z początku za zasłonę na prostéj drodze z Karsu do Agdża-Kała, a w miarę oddalania się kolumny bagażowéj w wytkniętym jéj kierunku, stawała za kolumną jenerał-porucznika Gagarina i za nią się posuwała. Ponieważ wojska miały uskutecznić marsz flankowy od Agdża-Kała do Mugaradżiku na zupełnie bezwodnéj przestrzeni 27 wiorst, to polecono żołnierzom mieć z sobą w manierkach wodę.

„Wojska wyruszyły z obozu agdża-kałańskiego o 5éj zrana; kolumna hr. Niroda, która wyprzedziła wkrótce piechotę, zatrzymała się po przejściu drogi z Chalif-Ogłu do Karsu, o 7 wiorst od téj twierdzy, oczekując nadciągnięcia wszystkich wojsk i taborów. Na pół drogi wojska miały dwugodzinny wypoczynek, poczém szły daléj do Mugaradżiku, gdzie o 6éj z wieczora, połączywszy się z taborami, stanęły obozem.

„Załoga karska, stojąca przez cały dzień pod bronią, nie poważyła się wyjść za mury twierdzy, i tylko część jazdy tureckiéj śledziła poruszenia naszych kolumn, które przez ten cały czas szły przez pola dróg nie mające i zbliżyły się, jak to wyżéj powiedziano, o 7 wiorst od Karsu. Szeregi nasze zachowały przez cały marsz porządek i groźną szykowność, co wstrzymało Turków od ataku, jakkolwiek poruszenie naszych wojsk tak blisko twierdzy i dwugodzinny niezbędny wypoczynek, o 7 wiorst od niéj, wyzywały ich do boju.“

„*Z obozu pod wsią Mugaradżik 25 czerwca.* Zająwszy stanowisko koło wsi Mugaradżik i korzystając z sąsiedztwa wielkiéj drogi erzerumskiéj, dającego możność śledzenia armii tureckiej, która zamknęła się stanowczo w fortyfikacyach Karsu, zacząłem, nie tracąc czasu, posyłać oddziały mające zatrzymywać dowożone do twierdzy amunicyę i żywność i przerwać zupełnie związki nieprzyjaciela z Erzerum za pomocą wielkiéj drogi. W ten sposób zaraz nazajutrz, 19go czerwca, secina ochotników pułkownika Loris-Melikowa, wysłana do wsi Begły-Achmet na zwiady, wzięła do niewoli kwatermistrza pułku arabistańskiego artyleryi, którego wysłano z Karsu dla zebrania po wsiach jęczmienia i pszenicy. 20go czerwca o świcie, patrol kozacki wysłany z pułku zbiorowego liniowego N. 2, zdołał zatrzymać pod samemi murami twierdzy część udającéj się doń karawany. Przednie czaty nieprzyjacielskie, w których oczach zatrzymano karawanę, poszły były mu na pomoc, lecz za zbliżeniem się dwóch jeszcze secin rezerwy, Turcy zatrzymali się i kozacy odwieźli do obozu wszystką zdobycz, składającą się z 168 worków ryżu, 8 wielbłądów i 86 sztuk bydła pociągowego, oraz przyprowadzili 36iu ludzi uzbrojonych karawanę eskortujących.

„Jednocześnie dowiedziano się, że niektóre zasoby żywności dla Karsu przeznaczone, nagromadzone były przez Turków we wsiach Begły-Achmet i Czybłachłu, na wielkiéj drodze erzerumskiéj; posłano więc tam jenerał-majora Bakłanowa z dwoma dywizyonami pułku dragonów następcy tronu wirtembergskiego, 5ciu secinami kozaków, dwoma secinami milicyi, 4ma działami konnemi i komendą racową. Rozkazano jenerał-majorowi Bakłanów, by przewiózł do obozu część zapasów, jeżeli podwody się znajdą i żeby zniszczył resztę.

„Tegoż dnia połączyła się z oddziałem kolumna jenerał-majora Freitag von Löhringhoff, która szła przez Kiuruk-Dara i Subotan, oraz przybył do oddziału nowo uformowany pułk kurtyński Nr. 2, z 5 secin złożony i w wybornym stanie będący. Jeźdzcy mają dziarską powierzchowność, dobrze są uzbrojeni i mają dzielne konie. Dnia 21 czerwca wysłano do wsi Ardost w pomoc jenerał-majorowi Bakłanow oddział w przedziałach obozu stojący i otrzymano jednocześnie od tegoż jenerała następujące wiadomości: przybył on 20go czerwca wieczorem do wsi Begły-Achmet, gdzie znalazł i zabrał 150 czetwerti jęczmienia i 150 pudów sucharów. Dnia 21 o świcie, jenerał-major Bakłanow wyruszył daléj do wsi Czybłachłu, gdzie Turcy nagromadzili w meczecie na magazyn zamienionym 800 czetwerti jęczmienia. Zabrawszy co się dało na arby i rozdawszy część wojskom, jenerał Bakłanow spalił resztę zapasów wraz z magazynem i tegoż dnia wrócił do Begły-Achmet. Podczas gdy wojska nasze były w Czybłachłu, seciny góralskie przednie czaty stanowiące, zatrzymały dwie poczty z Erzerumu do Karsu idące i wzięły do niewoli pocztyliona i 3ch innych ludzi. W ciągu wszystkich tych dni padał nieustannie nawalny deszcz, i z tego powodu drogi stały się prawie niepodobnemi do przebycia. Woda w Kars-czaju podniosła się wysoko, tak iż przejście w bród przez tę rzekę koło wsi Tikma, połączone było z wielką trudnością, lecz jenerał Bakłanow przeszedł 22go tę rzekę bardzo pomyślnie. Przez cały czas poruszenia swego, jenerał ten nie widział nieprzyjaciela. Jenerał Bakłanow zabrał także na arby część zapasów w Begły-Achmecie znalezionych. Tym sposobem postój czterodniowy pod wsią Muharadżik dostawił nam, bez żadnéj z naszéj strony straty, kilku jeńców, w téj liczbie jednego oficera, i dość znaczną ilość żywności dla wojsk, a pozbawił Turków głównéj komunikacyi z Erzerum. Od czasu powrotu jenerała Bakłanowa, posyłane bywają małe partye w kierunku Saganługu, które chwytają i przyprowadzają Turków zbiegłych z załogi Karsu. Z zajmowanéj pozycyi widać warownie Karsu i ukrytą w nich armię nieprzyjacielską. Turcy ciągle wzmacniają fortyfikacye i miejscami wznoszą nowe. Wojska tureckie ani razu nie wychodziły z swych okopów. Ich przednie straże jezdne, które trzymają na strzał działowy od Karsu, przez cały dzień nie zsiadają z konia; za najmniejszem naszem poruszeniem, rezerwy ich bezzwłocznie wysuwają się naprzód i oddalają się nie wcześniéj, aż oddział, który je zaalarmował wróci do obozu.

„Oddział nasz erywański pod dowództwem jenerał-majora Susłowa, stoi od 15go czerwca obozem na uroczysku Duty, wkroczywszy w tureckie granice. Wojska tureckie okopały się pod monasterem Surb-Oganes i zachowują się ściśle obronnie. Wiadomości od oddziału erywańskiego dochodzą do 21 czerwca.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 30 lipca. Ile razy zboże podrożeje, to zaraz nazajutrz pieczywo u naszych piekarzy mniejsze i śniadsze; niechby zaś zboże spadło jak chcieć nisko, bułka i chleb nie będą większe i piękniejsze, bo oczywiście piekarze tłumaczą się, że mają dawne zapasy drogo zakupione. Tłumaczenie to wszakże im się nie uda teraz, bo od bardzo już dawna piekarze mniéj kupują, niżeli im na wypiek potrzeba, więc zapasów z czasów drożyzny u żadnego z nich nie masz. Wszakże dziś jeszcze kiedy niemal pół na pół tańsze zboże niż przed niewielą miesiącami, chleb czarny, zakalisty, ciężki, niewypieczony, bułka wielkości bułeczki św. Agaty bez drożdży lub na drożdżach kwaśnych, z wierzchu opieczona, wewnątrz kluska, idą zwykle na sprzedaż, a u piekarzy białego pieczywa, świeże pieczywo wieczorem rozkupywane, nie różni się w niczem od ciasta zwanego podpłomykiem. Spodziewamy się, że taki gorszący stan rzeczy nadal trwać nie będzie, jeśliby zaś nie ustawał, przekona nas tylko o niedokładności przepisów w tym względzie istniejących; a mianowicie o potrzebie decydowania w sprawach targowych dorażnie i bez odwoływania się do dalszych instancyj.

— Temi dniami zmarł w Wieliczce powszechnie kochany i szanowany lekarz salinarny i fizyk tameczny Dr. Boczkowski. Powiadają, że odwiedzając osobę chorą na cholerę, uczuł się nagle ogarnięty powietrzem pełnem wyziewów i powróciwszy do siebie po krótkiem cierpieniu żyć przestał. Dr. Boczkowski znany jest także zaszczytnie w piśmiennictwie lekarskiem, o ile w téj chwili pamiętamy, pisał o kąpielach słonych w Wieliczce, o cholerze itd.

— Piszą z Tarnopola do *Gazety Lwowskiéj* pod d. 12 lipca: Bieżący rok zagraża klęskami jak było w roku 1853. Jeszcze do 18go czerwca zniszczyły grady trzema nawrotami plon tegoroczny w 31 gminach, awczoraj wieczór między 6 i 7 godziną powstała nowa burza, grad spadał w wielkości orzecha włoskiego, trwał blisko pół godziny i okrył ziemię warstwą na pół stopy. Według raportów nadesłanych, dotknął w téj saméj chwili oprócz Tarnopola wioski następujące: Domamorycz, Dołżankę, Kutkowce, Proniatyn, Białę, Smykowce, Podsmykowce, Stupki, Borki wielkie, Dyczkow, Krasowkę, Chodaczków mały i Romanówkę. Zniszczył nietylko zboże na pniu, ale całą ogrodowinę i sadowinę.

— W *Gazecie Wiedeńskiéj* znajduje się sprawozdanie zwiedzjącego górę Raks nie daleko Reichenau, który dostawszy się na szczyt mniéj więcéj 5,000 stóp nad morzem wzniesiony, ujrzał padający grad formy całkiem odmiennéj, bo krążkowéj. Średnica krążka miała około 4 linii, grubość $1—1\frac{1}{2}$, z brzegu mniéj jeszcze, a przytem grad ten był zupełnie przezroczysty.

— Kiedy napróżno się biedzą nad wynalezieniem środka pokrycia łysiny włosami, znajduje się w Paryżu pewien człowiek, któryby pragnął, żeby mu nos ołysiał. Zrobiono mu bowiem sztuczny nos po stracie rodzimego, a że nazbyt niskie miał czoło, więc przy operacyi musiano użyć skóry z głowy. Operacya najlepiéj się powiodła, ale właściciel sztucznego nosa jest w przykrem położeniu, bo co dzień musi się golić na nosie.

— Były redaktor *Gaz. Krzyżowéj* dawniejszy assessor sądowy Wagener, który w skutku gwałtownych napaści na osoby, zniewolony był wystąpić z redakcyi, dostał dawniéj jak donieśliśmy, w podarunku wieś, na którą mu się szlachta pomorska złożyła; obecnie zaś mianowany został prokuratorem sądu wyższego w Berlinie. Okoliczność ta więcéj przekonywa o wpływie stronnictwa przez ten dziennik reprezentowanego, aniżeli najdyalektyczniejsze rozumowania.

— W Paryżu podziwiają teraz pewnego Anglika i wyrafinowaną zemstę, jakiéj się tenże dopuścił. Był to jeden z tych nomadycznych Anglików, którzy włóczą się po całéj Europie, a dla odmiany zwiedzają niekiedy Azyę i Afrykę. Jeździł on nieustannie w towarzystwie pięknéj żony, oglądając wszędzie co tylko widzenia godne. W Rzymie poznano się z pewnym znakomitym malarzem niemieckim i wielkim znawcą sztuki. Przymioty ciała i duszy jakie zdobiły artystę w obec suchego i zimnego na pozór obejścia się wyspiarza nieomieszkały wpływu swego wywrzeć na umysł i serce młodéj Angielki. Spostrzegł się na tém mąż jéj, a pożegnawszy malarza obojętném: „do widzenia!“ wrócił do domu, wyjawił żonie, co go do powrotu zniewoliło i oddał ją jéj rodzicom, a sam pojechał na nowo na stały ląd. Parę lat tak przeminęło, Anglik zwiedziwszy Niemcy, Rosyę, Włochy itd., gdzie tylko na zwiedzaniu galeryj i oglądaniu i skupowaniu obrazów czas spędził, staje przed dawnym swoim znajomym w Rzymie i wyzywa go na pojedynek. Za pierwszym strzałem kula strzaskała malarzowi przegub prawéj ręki i musiano mu ją amputować. Przyszłość artysty stracona, ale mu jeszcze świetna została przeszłość. Kiedy wyzdrowiał, staje przed nim Anglik i rzecze: „Nie myśl pan, że zemsta moja nasycona: odebrałem ci sposób do życia, odbiorę ci sławę.“ — „O tego nie zdołasz“ — odpowiedział dumnie artysta — „obrazy moje, które się po świecie rozeszły, zrobiły mi imię, którego mi nie wydrzesz.“ — „Zobaczymy,“ rzekł Anglik. Wyjeżdżając z Rzymu napisał list do malarza i przesłał mu garść popiołu w urnie, tudzież spis wszystkich obrazów jego własnych ze świadectwami ich kupna. W urnie téj były popioły z wszystkich obrazów przeciwnika, które Anglik z najściślejszą akuratnością wykupił co do jednego i spalił. „W urnie téj cała sława twego imienia“ napisał Anglik w końcu tego listu.

— Z Medyolanu donoszą telegraficzną depeszą, iż 26 lipca o 11 godzinie 12 minucie przed południem dało się uczuć trzęsienie ziemi składające się z trzech drżeń każde po 15 minutowym spoczynku. Wstrząśnienia te jednak były słabsze niż dnia poprzedzającego. Równocześnie z pierwszém trzęsieniem dało się czuć drżenie ziemi w Turynie i w Weronie.

— Miasto górnicze Drobschan w komitacie Gömörskim zgorzało w większéj połowie w dniu 19 lipca. Większa część budynków publicznych, kościoły katolicki i ewangielicki, zabudowania szkolne, ratusz, dom ochrony i parę set domów prywatnych zniszczało w tym pożarze.

— Amerykanin Pliny Miles, wydał teraz podróż swoją do Islandyi. Zajmował się on zbadaniem przeszłości téj wyspy i nazbierał dowodów, iż Amerykę odkryli kupcy islandcy w końcu wieku Xgo, że ponadawali wybrzeżom jej nazwiska, z których kilka dotąd się utrzymało, że założyli tam w „Winnym kraju“ dziś Nowéj Anglii, siedziby i do połowy XIVgo wieku prowadzili z Ameryką handel. Osady islandzkie na Grenlandyi, również handlowały z Ameryką. Ostatni raport z takiéj podróży handlowéj zachowany jest z r. 1484. Kupcy grenlandzcy posłali statki po drzewo budowlane do Marklandu, dziś Nowéj Szkocyi. Niewiadomy był powód, dla czego te stosunki zerwane zostały. Daléj autor dowodzi, że Kolumb był w Islandyi w r. 1477 i stwierdza to zacytowaniem źródeł, a nawet samém zeznaniem Kolumba. Wprawdzie pierwsza podróż Kolumba nastąpiła nie w celu odkrycia tych krajów znanych Islandczykom, lecz by znaleść drogę do Chin i Indyj płynąc na zachód. Według tego dzieła, pierwszym który odkrył Amerykę był Bjarni syn Herjulfa, rodem z Norwegii a osiadły w Islandyi, który chcąc ojca swego w Grenlandyi odwiedzić, burzą zapędzony został w r. 986 na brzegi Ameryki.

— Amerykanin Moore wynalazca „Szwalni“ i bawiący od bardzo dawna w Berlinie, otrzymał znowu patent od rządu pruskiego na „Pralnię“ swojego wynalazku, i takowy odstąpił kupcowi Teodorowi Stiebr. Machiny te ostatnie tak nagły znalazły w Berlinie odbyt, że w ciągu dwóch tygodni 1500 ich sprzedano, a w skutku tego cena ich poskoczyła z 10 na 12 tal. Dla zakładów wielkich i hoteli sprzedają się większe pralnie. Pralnia taka ma oszczędzać $\frac{3}{4}$ paliwa i mydła, w parę minut wypiera tuzin sztuk bielizny pięknéj i nie drze jéj. Z rysunku jéj umieszczonego na obwieszczeniach widać tylko, że ruch w niéj odbywa się za pomocą żórawia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go lipca:* — Metaliki 5-proc. $76\frac{11}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{12}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 82. — dto $4\frac{1}{2}$-proc $67\frac{1}{8}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $119\frac{5}{8}$. — Londyn 11 kr. 38. — Paryż 140. — Akcye Bankowe 954. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 30go lipca. Bankn. aus. ż. $92\frac{2}{3}$ płacą 92. — Pruski kurant żądają 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{3}{4}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{4}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{4}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{4}$ pł. $100\frac{3}{4}$. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{3}{2}$. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. $70\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski d. 26 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 36 — Dukat ces. 5 złr. 39 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 43 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 94 kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 28 lipca. Metaliki $76\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $60\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 956. Akcye kolei żelazn. półn. 197. — Agio od złota $24\frac{3}{8}$, — od srebra $19\frac{3}{4}$ — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{1}{16}$.

Kurs wrocławski z dn. 28go lipca. Banknoty austr. $84\frac{1}{12}$ żąd. — Bank. polsk. — ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $90\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{12}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $86\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 27 lipca. Na posiedzeniu Izby niższéj parlamentu dziś wieczór, lord Palmerston odpowiadając na pytanie sir Johna Walsh, mówi, że Omer pasza powrócił rzeczywiście do Stambułu, aby się porozumieć z rządem pod względem różnych spraw wojskowych, lecz że nie myśli składać dowództwa.

Madryt 26 lipca. Mówią tu na nowo jakkolwiek mylnie o żądaniach Francyi, aby utworzyć legię hiszpańską mającą iść do Krymu. Powstańcy z bandy Hierros proszą o przebaczenie.

Ostatnią depeszę jenerała Pélissiera, któréj treść telegrafowaną z Paryża, podaliśmy w *Czasie* z 29go t. m., powtarzamy dzisiaj w całéj osnowie:

„*Krym 25 lipca.* Nieprzyjaciel uczynił około północy wycieczkę, wyszedłszy z lewego boku małego strzałczanu i poprzedziwszy ją żywym ogniem działowym. Gdy jesteśmy bardzo blisko nieprzyjaciela, potrzebował on przeto tylko chwili, aby przybyć do naszego koszowanego przekopu. Był jednak dzielnie przyjęty przez strzelców pieszych gwardyi cesarskiéj i przez kilka kompanij 10go pułku piechoty. Rosyanie szybko cofnęli się, zostawiwszy kilku rannych i 8 zabitych między naszemi zasadzkami i rowem twierdzy. Ciemna noc dozwoliła im unieść resztę. Potyczka ta przynosi zaszczyt podpułkownikowi de Taxis i kapitanowi Lecucq. Jenerał Bisson dowodził w przekopach.

List z Konstantynopola z 20 lipca donosi, iż 18go przybył tam z Krymu Iskander pasza (Iliński). Ten dzielny wojownik miał długie posłuchanie u Sułtana, a następnie u ministrów. Widocznie posłany on został przez Omera paszę, aby zdał sprawę z położenia rzeczy w Krymie. Nazajutrz przybył Omer pasza i przyjęty z wszelkiemi honorami, jako naczelny wódz, miał uroczystą audyencyą u Sułtana. Wieczorem było walne posiedzenie wielkiego Dywanu.

Monitor 27go lipca pisze: Cesarz przybył dzisiaj w południe do Biaritz; Cesarzowa wracając z Eaux-Bonnes, przyjechała do tegoż miasta o 6 wieczorem.

Gabinet angielski wzbraniał się jak wiadomo uczynić zadosyć żądaniu p. d'Israeli i udzielić parlamentowi notę zawierającą w sobie instrukcye dane lordowi Russell, kiedy tenże wyjeżdżał do Wiednia. *Morning Chronicle* wydrukował teraz te instrukcye, z których się pokazuje, że lord Russell był tak niedokładnie poinformowany co do 3go punktu, iż mógł łatwo przyjąć propozycye austryackie bez naruszenia swoich instrukcyj, zwłaszcza, że Zachodowi szło o utrzymanie przymierza grudniowego.

Nadzwyczajny poseł pruski w Londynie p. Usedom, który tam bawił długo w zamiarze porozumienia się swojego rządu z Anglią co do sprawy wschodniej, przybył 27go do Calais wracając do Berlina.

Dziennik belgijski *L'emancipation* powiada, że „wicehrabia Vilain XIV (belgijski minister spraw zagr.) najwyraźniejsze dał zapewnienie, że ani z Londynu, ani z Paryża, ani skądkolwiek indziéj nie nagabywano Belgii, aby neutralność swoją porzuciła.“ Wszystko co donoszono (mianowicie z *Gaz. powsz. Augsburgskiéj)* o mniemanym zamiarze zastąpienia Francuzów w Rzymie wojskiem belgijskiem, jest podobno bajką.

Obrady rady państwa w Kopenhadze po przyjęciu konstytucyi zamkniętemi zostały 26go lipca przez edykt królewski.

NEKROLOG.

Dopóki zdolniejsza ręka nie opisze życia i zgonu sławnego z cnót męża, moje acz nieudolne lecz szczérem uczuciem i wdzięcznością powodowane pióro odważa się te parę słów skreślić Publiczności: Chcę mówić o ś. p. Feliksie Boczkowskim c. k. fizyku w Wieliczce, któren straszną cholerą dotknięty, został wyrwany z grona licznéj rodziny swojéj, a tysiąca obcych opłakujących go rodzin, na dniu 23 b. m., ktoby był nie wiedział o jego cnotach wielkich, poświęceniu i zupełném zaparciu się za życia, temu było dostatecznie znajdować się na jego pogrzebie; już dawno żaden nawet z większych mężów tegoczesnych, nie doznał tyle dowodów miłości, wdzięczności i prawdziwego hołdu cnocie po śmierci, jakiemi poszczycić się może ś. p. Feliks Boczkowski, nie był to szał pojedynczy, ni żal urywkowy, był to jeden głos jęku, lamentu; lud zgromadzony z całego miasteczka złożony z kilku tysięcy, różnéj płci, wieku i różnego wyznania, zdawał się składać jednę rodzinę, co straciła ojca; tak płynęły łzy przyjaciół, jak podwładnych, tak kapłanów i prawych chrześcian, jak i starozakonnych; zły nawet może nie jeden, co nie wiedział dotąd co łza, co cnota, zapłakał mimowolnie i pierwszy raz poznał wartość cnoty i może lepszym powrócił z smętarza?

Serce ściśnione żalem, za stratą nieoszacowaną, czuje doprawdy jakby promyk pociechy, na widok, że już ta zasługa i cnota, nie jest przecież zapoznaną; a duch Twój drogi ś. p. Feliksie, któren zapewne używa już wiecznego wesela i cieszy się obliczem Wszechmocnego, przyjął mile tę naszą ostatnią usługę, i jak był opiekunem sierot i cierpiącéj ludzkości za życia, tém gorliwiéj czuwać będzie i opiekować się nami z Nieba! L. L.

Przyjechali od d. 28go do 30go lipca.

HOTEL POLLERA. Miketta Wilhelmina, Chapius Antonia córka urzędnika, Miketta Robert oficer z Prus. Taussig Józef kupiec z Pesztu. Sękowski Maksymilian ksiądz, Seudier półkownik z Wiednia. Polkowski Józef nauczyciel, Miniewska Rozalia wł. dóbr, Miniewska Karolina wł. dóbr z Wrocławia. Hr. Drohojewski Józef wł. dóbr z Polski. Hr. Drohojowska Henryka wł. dóbr, Poll Paulina z Warszawy. Pitter podpółkownik, Protz Theodor kupiec, Gassmayer Alois major, Raczyński Klemens wł. dóbr z familią, hr. Thun Antoni ze Lwowa. Szeligowski Franciszek pełnomocnik z Zatora. Steer Wacław, Sznaga Konstanty pełnomocnik z Polski. Sozański Celestyn wł. dóbr z Błazowa. Stoińska Laura wł. dóbr z Otfinowa. Pellergrini Józef kapit z Galicyi. Palleta Ernest urzędnik z familią z Freiberga. Micewski Konstanty wł. dóbr z Przemyskiego. Witski Adolf adwokat z Tarnowa. Skrzyński Karol kupiec z Kołomei.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Molęcki proboszcz z Wrocanki. Ritter v. Lilienborn ces. k. jenerał major z Chrzanowa. Willhelmina baron. v. Felldeck ze Lwowa. Teodor Rudnicki wł. ziemi ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Marcelowa Potocka właś. dóbr z dworem z Wiednia. Józefina Rudolff żona radzcy górn. z Sambora. Rajmund Dzwonszycki wł. dóbr z Znaim. Ludwik Lukaschik, H. Berend, Ferdynand Ast urzędnicy górn. z Tarnowic. Hermina Schuppanzigh, Frankenbach żona urzędn. z synem z Wiednia.

HOTEL SASKI. Natalia Dąbczyńska żona c. k. radcy dworu z Wiednia. Ludwik Krzystkiewicz posiadacz dóbr z Galicyi. Maryan Srokowski posiadacz dóbr z Jarocina. Józef Losert c. k. starosta z Wadowic. Franciszka bar. Lewartowska z córkami i synami z Galicyi. Wojciech Mieszkiewicz ze żoną urzędnik z Polski.

(Nadesłane).

Z Tarnowa. Dnia 9go lipca b. r. zawitała do nas sławna fortepianistka z Warszawy Wna panna Jadwiga Brzowska i odegrała w sali kasynowéj koncert na fortepianie, którym przez prawdziwie artystyczne odegranie przez pierwszych kompozytorów ułożonych najtrudniejszych sztuk, tak dalece licznie zgromadzoną publiczność zadowolniła, iż na ogólne żądanie dwa jeszcze koncerta i to: dnia 14go i 17go lipca b. r. odegrać musiała.

Z drugiego na dniu 14tym lipca b. r. odegranego koncertu, przeznaczyła pomieniona koncercistka połowę dochodu na zakład sierot i ubogich miasta naszego, a pan Franciszek Wolfshofer fortepianista z Krakowa, którego symphonia na drugim koncercie Wéj Brzowskiej w Krakowie słyszana i z zadowoleniem przyjętą została, przyjął i tu przez grzeczność udział w tymże koncercie, grając z koncercistką na dwóch fortepianach „Andante et Variations" Roberta Schumana. Tak talent jako i nadzwyczajną biegłość i zręczność w grze Wéj Brzowskiéj, podziwiała tutejsza publiczność, za każdem wystąpieniem obsypała ją oklaskami, a przy ukończeniu koncertu zarzucono ją najpiękniejszemi bukietami.

Nie bez przyczyny więc podziwiano talent i chwalono grę Wéj Brzowskiéj tak po większych miastach w kraju jako i za granicą i nie bez przyczyny policzono ją do rzędu pierwszych artystów, albowiem doskonałość w sztuce muzykalnéj, do któréj doprowadziła, na wszelkie względy i pochwały zasługuje. Nie można tu talentu do muzyki i p. Wolfshoferowi odmówić, albowiem z odegranego zręcznie na fortepianie pomienionego kawałka, nie tylko słuch muzykalny, ale i nadzwyczajna wprawa i biegłość w sztuce muzykalnéj widzieć się dała i rokować wypada, iż tenże wkrótce przy dalszém ćwiczeniu się, do pewnéj doskonałości doprowadzić może.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 26 lipca. W targach angielskich żadnéj nie było odmiany i ostatnie najwyższe ceny przy słabym obrocie interessów utrzymały się w całym kraju. Skutkiem rozchodzących się wieści o wyłożeniu pszenicy, tudzież okazującéj się rdzy w kłosach, trzymający zboże usiłowali wymódz podwyższenie, ale się to w wyjątkowych tylko tranzakcyach dało przeprowadzić. Pogoda w Anglii jest zmienna.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	6,410	7,229	2,815	471	—	34,137
z zagr.	22,531	25,514	5.961	7,757	—	33,445

Targi szkockie i irlandzkie trzymały się mocno, pierwsze z dążnością ku poprawie.

We Francyi rzeczy na dawnéj pozostały stopie. A lubo w południowych prowincyach żniwa się rozpoczęły, to jednak na ceny żadnego nie wywarło wpływu i dawne notowania z małą nic nie znaczącą różnicą pozostały.

W Holandyi, Belgii i portach niemieckich przy obojętnych wiadomościach z Anglii nie było ożywienia.

Toż samo i o naszéj giełdzie musimy powiedzieć. Właściciele pszenicy niechcą się poddawać zniżeniu, bez czego spekulanci znowu nie wchodzą w interessa. Tranzakcye więc zawierane są zawsze albo pod wpływem koncessyj ze strony sprzedającego, lub téż konieczności dopełnienia ładunku okrętowego, jaką częstokroć kupujący widział się zmuszonym do postąpienia żądanéj ceny.

Rzepak nadzwyczajnie był poszukiwany i doszedł do wysokości w dziejach handlu nieznanéj. Zeszłotygodniowe ulewy wielkie w okolicach Gdańska zrządziły szkody, i z tego powodu ceny żyta nieco się podniosły.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 317, żyta 34, rzepaku 105.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 123 do 129	615 do 735	„ 46 7 — 47 22
	„ 129 — 131	710 — 790	„ 53 11 — 58 10
	„ 132 — 133	— — 800	„ — — — 59 3
żyta	„ 118 — 122	420 — 468	„ 31 17 — 35 4
rzepaku	„ — — —	— — 810	„ — — — 59 25

Toruń przebyło belek dębowych 1860, sosnowych 8823, 125 bali, 175 cent. potażu, 263 cent. oleju konopnego, 171 cent. łoju, 396 cent. konopi.

Po ostatnich deszczach czas mamy piękny lecz silne upały.

Kursa zamian: Hamburg 44½. Amsterdam 100. Paryż —. Londyn 196-7/8. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

Kundmachung

(852) (3)

[N. 8483.] Wenn die Einzahlung eines Subskripzionsbetrages auf das National-Anlehen bei einer Anlehenskasse vollständig geleistet, und wenn die Anlehenskasse mit dem, zur Befriedigung der Partei erforderlichen Obligationen-Betrage nicht versehen ist, so wird die Anlehenskasse auf Verlangen der Partei die Verfügung treffen, dass die Obligationen entweder in Wien, oder in der Hauptstadt desjenigen Kronlandes, in dessen Gebiethe die Anlehenskasse ihren Sitz hat, an die Partei, ihren Bevollmächtigten oder an ihren Cessionär erfolgt werden.

Diess wird in Folge Erlasses des hohen k. k. Finanz-Ministeriums vom 7ten v. M. Z. 8529 F. M. hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 4ten Juli 1855.

Franz Graf *Mercandin*,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuerdirekzion.

Uwiadomienie.

Gdy zaliczenie summy subskrypcyjnéj na pożyczkę narodową w kassie pożyczkowéj zupełnie załatwioném zostało i gdy kassa pożyczkowa ilością obligacyj potrzebnych do zaspokojenia stron nie jest zaopatrzoną, tedy kassa pożyczkowa na żądanie stron wydaje rozporządzenie, że obligacye albo w Wiedniu albo w stolicy tego kraju koronnego, w którego obwodzie kassa pożyczkowa ma swoją siedzibę, mogą być uiszczanemi stronom, ich pełnomocnikom albo wreszcie ich cessyonaryuszom.

Co w skutku obwieszczenia Wysokiego c. k. Ministeryum Finansów na dniu 7 z. m. do L. 8529 F. M. niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 4 lipca 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin*,
c. k. Prezydent krajowy i naczelnik Dyrekcyi podatk.

Konkurs-Kundmachung.

(846) (3 a)

[N. 148 St. D. P.] Im Bereiche der mit 31. l. M. in Wirksamkeit tretenden Finanz-Landes Direkzion in Krakau ist eine Kameral-Bezirksvorstehersstelle mit dem Titel und Charakter eines Kameral-Rathes und mit dem Jahresgehalte von 1600 fl. zu besetzen.

Bewerber um diese Stelle oder eventuell um eine Finanz-Sekretärsstelle mit dem Gehalte von 1200 fl. haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der zurückgelegten juridisch-politischen Studien, der mit gutem Erfolge abgelegten für den Konzeptsdienst bei den leitenden Finanzbehörden vorgeschriebenen Prüfung, der bisher geleisteten Dienste und erworbenen Geschäftskenntnisse, des sittlichen und politischen Wohlverhaltens, der Kenntniss der Landessprache oder einer mit derselben verwandten Sprache und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten im Bereiche der gedachten Finanz-Landes-Direkzion verwandt oder verschwägert sind, im Wege der vorgesetzten Behörde bis 18. August 1855 bei der Finanz-Landes-Direkzion in Krakau einzubringen.

Krakau am 21. Juli 1855.

Der k. k. Landes-Präsident und Chef der k. k. Steuerdirekzion
Franz Graf *Mercandin.*

Konkurs-Kundmachung.

(846) (3 b)

[N. 148 St. D. P.] Das hohe k. k. Finanz-Ministerium hat zu Folge Erlasses vom 11. l. M. Z. $\frac{29718}{1950}$ für die mit 31. Juli d. J. in Wirksamkeit tretende Finanz-Landes-Direkzion in Krakau Sieben Konzepistenstellen der Gehaltsklasse von 600 fl. provisorisch bewilligt.

Bewerber um diese Stellen haben ihre gehörig belegten Gesuche unter Nachweisung der mit gutem Erfolge zurückgelegten juridisch-politischen Studien, der für den Konzeptsdienst bei den leitenden Finanzbehörden vorgeschriebenen Prüfung, der bisherigen Dienstleistung und erworbenen Geschäftskenntnisse, des sittlichen und politischen Wohlverhaltens, der Kenntniss der Landessprache oder einer andern ihr verwandten Sprache, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten im Bereiche der gedachten Finanz-Landes-Direkzion verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Dienstwege bis 13. August d. J. bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau einzubringen.

Krakau am 21. Juli 1855.

Der k. k. Lander-Präsident und Chef der k. k. Steuerdirekzion
Franz Graf *Mercandin.*

C. K. WŁADZA OBWODOWA
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 9127.] Wzywa się strony interesowane ażeby w terminie trzech miesięcy z pretensyami swemi jeżeli jakie roszczą do p. Józefa Bogdańskiego w Chrzanowie zamieszkałego, a do czynności sekwestracyjnych używanego, do c. k. Władzy obwodowéj z stósownemi podaniami zgłosiły się, po upływie bowiem tego terminu w razie niezgłoszenia się zezwolenie na extabulacyą kaucyi za tymże p. Józefem Bogdańskim zapisanéj a na zabezpieczenie tych pretensyj służącéj, udzieloném zostanie.

Kraków dnia 20 lipca 1855 r.

(875-1-3) *Mravincsics.*

Abschrift
des an alle Ortsobrigkeiten ergangenen Circulare ad Nro 4655.

Am 20ten August 1855 und in den darauf folgenden Tagen werden in der Rzeszower Magistrats-Kanzlei jedesmal um 10 Uhr Vormittags nachstehende zur Stadt gehörigen Realitäten und Gefälle auf die Dauer von drei nacheinander folgenden Jahren und zwar am 1ten November 1855 bis letzten Oktober 1858 an den Meistbiethenden lizitationsmässig verpachtet werden:

1) Ber städtische Exreformaten-Garten gegen den alljährlichen Pachtschilling von 106 fl. CMze.
2) Die städtische Bier- und Brandwein-Propination um den jährlichen Pachtschilling von 147 fl. 49 kr. CM.
3) Das Recht der Erzeugung und des Ausschanks von Meth um den jährlichen Pachtschilling von 372 fl. CM.
4) Markt- und Standgeld um den jährlichen Pachtschilling von 372 fl. CMze.
5) Das Maass- und Waggefäll um den alljährlichen Pachtschilling von 147 fl. CMze.
6) Die städtische Ziegelei auf der Hutweide Błonie gegen alljährigen Pachtzins von 175 fl. CMze.
7) Die städtische Ziegelei auf der Hutweide Fidlerówka gegen den alljährlichen Pachtschilling von 175 fl. CM.

Die Pachtlustigen haben sich mit dem 10-perz. Vadium zu versehen.

Die Lizitation wird auf diesen einzigen Termin beschränkt und es werden Anbothe auch unter dem Fiskalpreise angenommen werden.

Rzeszów den 12 Juli 1855. (862)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	329'''59	+19° 0	55 2%	północny b. słaby	pogoda z chmurami		+21°0	+12°3
„	10	329 46	+15 0	81 0	ppn. zachodni „	„			
29	6	329 20	+12 2	89 4	„ „	pochmurno			
„	2	338 90	+16 6	77 7	zachodni słaby	„		+17°6	+11°8
„	10	328 81	+14 8	85 4	pn. zachodni b. „	pogoda z chmurami	w południe ulewa		
30	6	328 50	+12 2	92 1	zpn. zachodni „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.